

Wywiad z Wójtem Zebrzydowic

Data publikacji: 4.08.2009 16:05

□

Rozmowa z Wójtem Gminy Zebrzydowice Andrzejem Kondziołką na tematy bieżące.

Minął miesiąc od uruchomienia basenu pływającego na stawie Młyńszczok. Niedawno pojawiły się badania sanepidu, w których napisano, że woda nie nadaje się do kąpeli. Basen dalej działa, jak to jest?

- Od lipca, kiedy to kąpielisko działa, zostało ono objęte kontrolą sanepidu. Okresowo (co tydzień) wykonywane są badania jakości wody określające czy woda odpowiada parametrom wymaganym na kąpieliskach. Ostatnie badanie podobnie jak i te wcześniejsze) wskazuje, że woda jest dobra pod względem fizykochemicznym i bakteriologicznym, natomiast w wyniku tego badania, sanepid zakwestionował jako nieakceptowalną barwę, zapach oraz przejrzystość wody. Nikt nigdy nie ukrywał, że to był i będzie staw. Faktem jest również i to, że od zawsze się w nim kąpano. Myśmy to jedynie usankcjonowali, a wracając do badań, myślę, że ważne jest to, że woda spełnia wymagania fizykochemiczne oraz bakteriologiczne. Jest to staw, więc zapach i barwa pozostaną takie jakie są. Istotne jest to, że sanepid nie podjął decyzji, że z uwagi na parametr organoleptyczny należy zamknąć kąpielisko. Ponadto każdy z kąpiących po wyjściu z wody może skorzystać z prysznicy. Przy okazji w tym samym badaniu jako nieprzydatną do kąpeli wymieniono rzekę Wisłę na praktycznie całym jej przebiegu w naszym powiecie, w miejscach gdzie zwyczajowo jest ona wykorzystywana do kąpeli. U nas dodatkowo jest jeszcze możliwość skorzystania z rowerów wodnych, kajaków i żaglówek. Jeżeli ktoś nie chce się kąpać, może skorzystać z tej propozycji. Choć z drugiej strony, kiedy żar się leje z nieba, jak w ostatnią niedzielę, kąpiel w Młyńszczoku, cieszy się dużym powodzeniem. .

Podobno są jakieś plany związane ze sportami wodnymi?

- Chcemy przed następnym sezonem umożliwić większej ilości osób korzystanie z żaglówek i dlatego planujemy dla młodzieży z naszej gminy zorganizowanie kursu umożliwiającego zdobycie patentu żeglarza jachtowego..

Z perspektywy tego miesiąca, jak wójt ocenia powodzenie tego projektu?

- Ocenę pozostawiam tym, którzy z tego basenu-kąpieliska korzystają. Ja sam na razie miałem okazję popływać rowerem wodnym. Przy tej okazji chciałbym zaapelować, aby wszyscy wypływający na staw stosowali się do poleceń ratowników WOPR-u i zakładali dla własnego bezpieczeństwa kapoki. Wracając do pytania na pewno jest to uzupełnienie oferty turystyczno-rekreacyjnej oferowanej przez gminę. Zatrzymują się tam rowerzyści i turyści przejeżdżający przez naszą gminę. Jest to jakaś atrakcja oraz możliwość, szczególnie dla młodzieży i dzieci atrakcyjnego spędzenia wolnego czasu podczas wakacji. Podkreślę to jeszcze raz, spędzenia wolnego czasu w sposób bezpieczny i zorganizowany, pod nadzorem. Nad bezpieczeństwem czuwają ratownicy WOPR. Patrząc z drugiej strony, gdyby nie środki które pozyskaliśmy na ten projekt z UE, trudno byłoby tą inwestycję zrealizować z budżetu gminy. Skoro jednak 85% można było pozyskać z zewnątrz, to myślę, że warto było.

Powiedział pan środki zewnętrzne. Panuje opinia, że tych środków jest dużo, wystarczy powiedzieć, że się je chce i już się je dostaje. Jak to jest?

To jest właśnie nieporozumienie. Tych pieniędzy nie jest ani tak dużo jak trąbią media, a przede wszystkim na realizację wszystkich programów organizowane są konkursy. I tu trzeba mieć dużo szczęścia, żeby uzyskać dofinansowanie. UE daje pieniądze na wybrane, a nie na wszystkie wnioskowane przez gminę projekty. To nie jest tak, że gmina dostaje jakąś tam pulę środków np. uzależnioną od ilości mieszkańców i to sobie wydaje jak chce: na drogi, parkingi, chodniki itp. Nie. Gmina musi mieć pomysł, potem projekt, całą masę różnych dokumentów i w momencie kiedy na konkretne przedsięwzięcia są ogłaszane konkursy, może zgłaszać wniosek o dofinansowanie. Dla przykładu powiem, że nam jako gminie udaje się mniej więcej na 10 złożonych wniosków otrzymać na 2 dofinansowanie. I to - proszę mi wierzyć - nie jest zły wynik. Taka prawidłowość jest w skali całego naszego województwa. Podkreślić trzeba także i to, że musimy się dostosowywać do tematyki ogłaszanych konkursów. Przykładowo, jeżeli jest konkurs na drogi, to składamy projekt na drogi. Jeżeli konkurs jest na obiekty turystyczne, czy rekreacyjne, to możemy złożyć wniosek tylko na takie zadanie. Nie jest to więc tak, że kasę dają bez pytania, jak

tylko się poprosi, a reszta to „róbta co chceta”.

Orientacyjnie, ile trwała cała procedura związana z tzw. „basenem pływającym” od pomysłu do oddania do użytku?

Najpierw pojawił się pomysł dodatkowego wykorzystania rekreacyjnego stawu Młyńszczok. Później w roku 2006 udało nam się ze środków Interreg IIIA CZ-PL pozyskać środki na opracowanie koncepcji tego przedsięwzięcia. Następnie, kiedy ruszył program EWT postanowiliśmy, w oparciu o ten program, spróbować pozyskać środki. Równolegle przystąpiono do sporządzenia dokumentacji budowlano- wykonawczej. Ponadto z uwagi na to, że program ten wymaga transgraniczności danego projektu, podjęliśmy rozmowy z dwoma gminami: Petrovice i Godów o współpracy przy jego realizacji. Tak narodził się projekt „Rowerem do sąsiada”. W ramach niego w tych miejscowościach znalazły się różne atrakcje turystyczne połączone tytułową trasą rowerową. W 2008 roku, na wiosnę, złożyliśmy wniosek do Ołomuńca i po wakacjach tego samego roku wniosek został rekomendowany do dofinansowania. W konsekwencji ogłoszono przetarg, wyłoniono wykonawcę i pod koniec 2008 roku rozpoczęły się prace wykonawcze. Szczęśliwy koniec miał miejsce niedawno. Początkiem wakacji w 2009 roku nastąpiło uroczyste otwarcie Ośrodka Sportów Wodnych. Jak łatwo policzyć były to 3 lata. To wcale nie jest długo, znam projekty, gdzie ten proces trwa o wiele dłużej...Niestety takie mamy przepisy i takie są realia.

Sytuacja jest jeszcze bardziej kuriozalna, bo aby pozyskać pieniądze, trzeba je najpierw mieć...

Dokładnie. Dobrze, że te pieniądze są. One na pewno pomagają naszemu krajowi wyrównywać szanse w stosunku do krajów dawnej piętnastki. Uważam, że nasze gminy są dobrze przygotowane do ich absorpcji. Jednak tych środków jest o wiele za mało niż moglibyśmy wykorzystać i w stosunku do istniejących potrzeb. Ponadto obowiązuje zasada refundacji, a więc najpierw trzeba te środki mieć, żeby je wydać, a dopiero potem można wystąpić z wnioskiem o ich zwrot.. To może trwać od kilku do czasami kilkunastu miesięcy. Dlatego tak często trzeba się posiłkować kredytami.

Nie jest to jakieś marnowanie pieniędzy? Ileś tam samorządów ma jakiś pomysł, ponosi koszty związane z przygotowaniem projektu i dokumentacji a później nie otrzymuje dofinansowania?

W jakimś sensie można powiedzieć, że tak jest. Ja jednak uważam, że raczej należy używać słowa „zamrożone”. Kiedyś, prędzej czy później, ta przygotowana na konkretne zadanie dokumentacja znajdzie możliwości na sfinansowanie i zostanie zrealizowana. Tego, czego mnie brakuje i co bym zmienił, to wprowadzenie zasady „dwa x P”, czyli preselekcji i prefinansowania. Preselekcji, czyli najpierw mamy pomysł i bez przygotowania całej dokumentacji, zgłaszamy do odpowiedniej instytucji, która decyduje czy projekt ma szanse powodzenia. Jeżeli jest wybrany zyskuje promesę na dofinansowanie, i dopiero wtedy rusza cała machina związana z przygotowaniem dokumentacji, wydatkowaniem środków itd.. Prefinansowanie natomiast polegałoby na tym, że w momencie, kiedy ten projekt zaczynamy realizować, otrzymujemy jakąś tam zaliczkę np20-30 %. Przerzucanie ciężaru w 100% na budżet samorządu jest znacznym obciążeniem dla gminy. W przypadku małych gmin, jest to wręcz ograniczenie w możliwości pozyskiwania środków. Z tego powodu tak trudno realizować projekty, także te tzw „miękkie”(nieinwestycyjne) organizacjom pozarządowych, czy stowarzyszeniom. Kto zaryzykuje wzięcie kredytu, kto sfinansuje jego koszt. Prefinansowania brakuje i jest to ograniczenie z którym trzeba sobie jakoś radzić. Gdyby te zaliczkowane pieniądze były na rynku, z pewnością w obliczu kryzysu przeciwdziałałby dekonunkturze.

Staw w Kończycach Małych obok zamku i sala widowiskowa w Zebrzydowicach – skąd opóźnienie w realizacji tych dwóch inwestycji?

Korzenie projektu pod nazwą „Stworzenie ośrodka sportów wodnych wokół stawu Młyńszczok w Zebrzydowicach i zagospodarowanie terenu przy Zamku w Kończycach Małych na potrzeby turystyki weekendowej” sięgają 2006 roku. Wtedy to zdecydowano, że w Województwie Śląskim część środków z procedury konkursowej zostanie przekazana do subregionów na tzw. projekty kluczowe i subregionalne. Polegało to mniej więcej na swoistej preselekcji. Nie trzeba było startować w konkursie. To do tej pory wyjątek w ubieganiu się o środki unijne. Zgłaszało się projekt i jeżeli uzyskało się akceptację, to wtedy było się już prawie pewnym, że uzyska się na jego realizację dofinansowanie. I tak w 2006 roku Gminie udało się to zadanie wprowadzić do projektu kluczowego realizowanego w subregionie południowym naszego województwa a związanego z rozbudową infrastruktury turystycznej. Od tego czasu trwały prace związane z przygotowaniem całego zadania do realizacji, podpisywanie porozumień, między partnerami(ponad 20 samorządów) wykonywanie dokumentacji. W momencie, kiedy wszystko było gotowe, gmina ogłosiła przetarg, którego rozstrzygnięcie zostało oprotestowane. W skrócie mówiąc sprawa oparła się o Urząd Zamówień Publicznych i Sąd Okręgowy. W ostateczności, firma która przetarg oprotestowała, tego zamówienia nie otrzymała z powodów formalnych. Spowodowało to jednak niemal roczne opóźnienie w jego

realizacji.

To chyba ogólnopolski problem, długość postępowań...

Takie niestety mamy prawo. Firmom uczestniczącym w przetargach przysługują środki odwoławcze, z których mogą korzystać. Czasem niestety może to doprowadzić do praktycznej blokady inwestycji, a zawsze skutkuje przesunięciem terminu realizacji. To nas praktycznie o rok spowolniło przy realizacji tego zadania. Kolejny przetarg przyniósł rozstrzygnięcie i od niego nie było już protestów ani odwołań. Prace budowlane trwają w Kończycach Małych i Zebrzydowicach od wiosny tego roku, a ich zakończenie planowane jest na początek przyszłego roku.

Gmina ma cztery miejscowości. Pada zarzut, że nie wszystkie miejscowości są równo traktowane pod względem inwestycyjnym, wydatków na infrastrukturę drogową, kanalizację itd.

Trudno prowadzić jakieś arytmetyczne działania czy uśredniać, że tyle środków jest na daną miejscowość. Wybór pewnych inwestycji podyktowany jest możliwością otrzymania na nich dofinansowania. Konsekwentnie realizujemy budowę przyszkolnej bazy sportowej. W 2007 roku oddaliśmy halę sportową w ZS w Kaczycach, w przyszłym roku taką halę oddamy przy SP Kończyce Małe. W ostatnich latach realizowaliśmy wiele zadań kanalizacyjnych, w Kończycach, Kaczycach i w Markłowicach. Wszystkie miejscowości są jednakowo traktowane, chociaż jednakowo traktowane, to nie znaczy, że równo w danych momencie pieniądze da się podzielić. W jednym roku, w jednym sołectwie wydawane są większe pieniądze, z kolei w następnym roku znów w innym sołectwie są realizowane większe inwestycje. Czasami nie pamiętamy o tym co już zrobiono. Dokonywane wybory w dużym stopniu podyktowane są możliwościami pozyskania środków zewnętrznych oraz możliwościami budżetu gminy. Proszę pamiętać, że większość inwestycji w naszej gminie realizowanych jest przy udziale środków zewnętrznych.

Problem, omawiany również na sesji Rady Gminy – chuligaństwo i koszty z nim związane? Czy gmina realizuje jakieś programy związane z bezpieczeństwem.

Realizujemy różne programy np. Bezpieczne życie, finansujemy w okresie wakacyjnym dodatkowe służby pełnione przez policjantów z naszego komisariatu. Na pewno środki przeznaczone na usuwanie skutków wandalizmu można by przeznaczyć na coś innego. Remonty przystanków, naprawa oznakowania to wszystko kosztuje, tego za darmo nikt nie naprawi i te środki zubażają naszą wspólną kasę gminną. Mogę z całą pewnością zapewnić, że jest to suma kilkunastu tysięcy złotych w ciągu całego roku. Tych pieniędzy brakuje i są to pieniądze wydawane niepotrzebnie.

Spalarnia śmieci w Karwinie, co dalej w tej sprawie?

Postępowanie prowadzone jest już na poziomie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Wszystko jest teraz w gestii administracji rządowej. My niezmiennie stajemy na stanowisku, że lokalizacja tego obiektu w tym miejscu jest niefortunna. To co nas bardzo niepokoi, to to, że strona czeska nie planuje w tej sprawie prowadzić postępowania transgranicznego. Takie postępowanie pozwoliłoby jasno powiedzieć, czy ta inwestycja może szkodliwie na środowisko oddziaływać czy nie.

Gmina Zebrzydowice to jeden wielki plac budowy. Widzimy, że jest to pokłosie wcześniej złożonych projektów. Czy jest już może na naszym terenie odczuwany ogólnoswiatowy kryzys? Czy pieniędzy jest już mniej?

Obserwujemy już pewne symptomy, że firmy zaczynają mieć problemy z płatnościami, które na nich ciąży, a stanowią one dochód budżetu gminy. Można powiedzieć, że kryzys zaczyna pukać do gmin i zaglądać do ich budżetów, niestety także naszego. Ostatnio Ministerstwo Finansów skierowało do samorządów informację o tym, że prognozowane dochody z podatku dochodowego od osób fizycznych, które znacząco wpływają na budżet gmin mogą być niższe od planowanych o 14 % i to w naszym przypadku jest już odczuwalne. Od kilku miesięcy obserwujemy że te wpływy są coraz mniejsze. Problem jest więc taki, że pieniędzy jest mniej, umowy są podpisane i rozpoczętych inwestycji nie można zatrzymać, albo przełożyć na lepsze czasy.

Internet jest faktem, rzeczywistością, ma duże znaczenie opiniotwórcze. Jaki jest do niego stosunek Wójta?

Internet jest narzędziem. Myślę, że Ameryki nie odkryję, jeżeli powiem, że współcześnie wielu ludziom trudno wyobrazić sobie życie bez komputera. Jest to źródło pracy, informacji czy rozrywki. Jak każde medium, niesie ze sobą różne zagrożenia. Nie można obrażać się na administratorów, czy osoby które te serwisy tworzą i prowadzą. Niestety czasem poziom komentarzy, czy poziom dyskusji które to medium umożliwia powiedziałbym że jest „pod kreską”. Czasem „bohaterstwo” w internecie jest po prostu chamstwem i z tym się nie zgadzam, przeciwko temu protestuję. Każdy z nas ma prawo do swojego dobrego imienia, jego ochrony. Podawanie nieprawdy, wyzywanie się

na osobach publicznych, czy na współuczestnikach danego forum, czatu itp., świadczy o niskiej kulturze części jego uczestników. Takie są realia. Proszę pamiętać, że w internecie nie jest się do końca anonimowym i bardzo łatwo ustalić tego, kto prawo łamie.

Pewnie niedługo będziemy przy pomocy sieci głosować i uważam że stanie się to prędzej niż się tego spodziewamy.

Czy jest coś, co Gmina czy wójt w szczególności chciałby zrealizować?

Jest wiele takich rzeczy. Wystarczy przejść się na jakiegokolwiek zebranie wiejskie i posłuchać co ludzie by chcieli mieć w swoim otoczeniu. Trzeba jednak mieć świadomość ograniczeń budżetowych, dlatego szukamy, gdzie to tylko możliwe, środków do pozyskania na różne projekty. I prędzej czy później je zrealizujemy

Rozmawiał **[PL]**